

Kamil Rosiński

Scena weryfikuje osobowość artysty

- mówi Patrycja Piekutowska, jedna z najwybitniejszych polskich skrzypaczek.

1. Jest Pani uznaną artystką o sławie dalece wykraczającej poza granice kraju. Czy zawsze widziała Pani siebie w roli niezmiernie utalentowanej skrzypaczki?

Szczerze mówiąc, nigdy nie zastanawiałam się nad określeniem swojego talentu, raczej interesowało mnie to, aby swoją grą i sposobem interpretowania prezentowanych dzieł przekonywać do siebie publiczność. Bowiernie słuchacze są największą wartością dla solisty. Przynajmniej tak rozumiem swoją rolę - jako koncertującego artysty.

2. Jakie osoby, jakie źródła inspiracji miały szczególny wpływ na Pani rozwój artystyczny?

Przede wszystkim moi dwaj mistrzowie, Profesor Tadeusz Gadzina i później Profesor Igor Ojstrach, dzięki którym mogłam doskonalić swój warsztat i rozwijać wyobraźnię muzyczną zarówno pod kątem stylistycznym, jak i wyrazowym. Natomiast największym źródłem inspiracji jest dla mnie doświadczenie życiowe, związane z uczuciami, przyjaźniami, różnymi wydarzeniami i wszystkim tym, co wpływa na kształtowanie emocji. Teraz największe emocje wzbudza we mnie mój ukochany Synek, który ma niespełna dwa lata i obok mojego Męża jest największym sensem mojego życia. Jeżeli zaś chodzi o interpretowanie określonych stylów, zawsze wielką inspiracją jest dla mnie historia sztuki, a szczególnie takie dziedziny jak malarstwo, architektura i wystrój wnętrz. To moja pozamuzyczna pasja.

3. Mówi się, że w swoją grę wkłada Pani swoją duszę. W jaki sposób, zdaniem Pani, muzyka wpływa, czy też - powinna wpływać - na odbiorcę?

Na artyście wykonawcy spoczywa wielka odpowiedzialność przekazania odbiorcy jak najpiękniejszych emocji, których efektem powinny być niezapomniane doznania estetyczne. Muzyka zatem powinna przenosić słuchacza w inny świat, pozwolić na dotarcie do zakamarków podświadomości, zaintrygowanie tym, co nowe lub utwierdzeniem poprzez poziom wykonania tego, co znane i lubiane. Dla mnie zawsze najważniejszy jest przekaz emocjonalny i osiągnięcie za każdym razem celu, którym jest utrzymanie publiczności w napięciu od pierwszego do ostatniego dźwięku niezależnie od tego czy koncert trwa pół czy półtorej godziny. Wtedy jest największa satysfakcja i radość, że wszyscy wspólnie mogliśmy coś przeżyć. Dając i biorąc.

4. Na ile osobowość artysty winna korespondować z graną przez niego muzyką?

Moim zdaniem jest to zależność, bez której artysta nie powinien wychodzić na scenę. Jeżeli nie jest się przekonany do utworu, który się wykonuje, nigdy nie zabrzmi on tak, jak powinien, a co za tym idzie, publiczność w pewnym sensie usłyszy swego rodzaju nieprawdę. Moją największą pasją jest muzyka współczesna i podczas koncertów, na których gram utwory z różnych epok, zawsze spotykam się z opiniami, że coś zupełnie innego słychać w mojej grze i wręcz inaczej się ruszam, gdy gram utwory napisane na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Choć uwielbiam grać koncert Sibeliusa, sonaty Brahmsa czy Chaconne Bacha, to prawda jest taka, że gdy przychodzi mi zagrać sonaty Pendereckiego, Partitę Lutosławskiego czy prawykonania zupełnie nowych utworów, pasjonuje mnie to w sposób szczególny. Przenoszę się w zupełnie inny wymiar, którego nie potrafię wyrazić słowami, a jedynie muzyką. Dlatego też zawsze scena weryfikuje to, czy osobowość danego artysty pasuje do wykonywanej przez niego muzyki.

5. Czym, według Pani, różni się gra na skrzypcach od innych form muzycznej - i szerzej - artystycznej aktywności?

Trudno mi stwierdzić jak to jest u innych artystów, ja mogę porównać swoją aktywność jako solistki do mojej aktywności pedagogicznej, która stanowi bardzo ważny element mojego życia zawodowego. Uważam, że wszystko powinno mieć w życiu balans. Kontakt z młodymi ludźmi, zderzenie się z ich zmaganiem, problemami wykonawczymi i warsztatowymi, a w końcu życiowymi zmusza do bardzo skrupulatnego zastanowienia się nad aspektami psychologicznymi pedagogiki. Jest to wielka odpowiedzialność kierować czymś rozwojem w tej dziedzinie, ponieważ wychodzę z założenia, że studia muzyczne, a zwłaszcza instrumentalne, gdzie kontakt mistrz-uczeń odbywa się zawsze indywidualnie, wywiera ogromny wpływ na rozwój studenta. Tak więc aktywność pedagogiczna ma dla mnie ogromne znaczenie, bo wpływanie na czyjeś losy postrzegam jako piękną i ważną odpowiedzialność.

6. Czy jako artystka czuje się Pani całkowicie spełniona?

Z jednej strony jak najbardziej, a z drugiej strony na szczęście nie. Doszłam w życiu zawodowym do takiego momentu, że od paru lat mogę grać te utwory i taki repertuar, z którym w pełni się identyfikuję, natomiast z czystym sumieniem odrzucam te propozycje, które wiązałyby się z koniecznością wykonania takich utworów, które są bardzo dalekie od mojej estetyki muzycznej. Spełnienie wynika też z wielkiej radości, jaką jest wracanie do znanych mi sal koncertowych, które są wypełnione publicznością. Świadomość, że ludzie przychodzą ponownie mnie posłuchać - jest wspaniała. Miałam parę lat temu taką piękną sytuację w Chile, w Valparaiso. Podszedł do mnie pewien młody człowiek trzymając w ręku trzy moje płyty. Okazało się, że był na moim recitalu w tej samej sali trzy lata wcześniej i od tej pory kupował moje płyty przez Internet. Przyszedł po autografy. W takim momencie na pewno czułam się spełniona. Dlaczego z drugiej strony nie jestem spełniona? - ponieważ mam jeszcze bardzo dużo pomysłów, nawet takich, które nie do końca są związane z muzyką klasyczną i świadomość, że wiele jest przede mną pozwała na radość dążenia do nich.

7. Jakie warunki muszą być spełnione, aby dany repertuar z obszaru muzyki klasycznej był dla przeciętnego odbiorcy niemniej interesujący niż hitowy utwór z gatunku muzyki pop?

Oczywiście, żadna miniatura klasyczna nie będzie nigdy hitem typu Billy Jean Michaela Jacksona, bo jest to niemożliwe. Zresztą uważam, że muzyka klasyczna nie powinna konkurować z rozrywką. Ja na przykład całe życie od dziecka słucham w domu głównie muzyki rozrywkowej i nigdy nie wpadło mi do głowy, żeby szukać podobnego odbiorcy w tych dwóch światach, które znakomicie funkcjonują równolegle. Jeżeli wykonawca jest zachwycony utworem, który gra i potrafi przekazać wszystkie emocje, na jakie go stać, to nie ma takiej możliwości, żeby nie przekonać publiczności nawet przypadkowej, do prezentowanych dzieł. Natomiast jeżeli chodzi o repertuar, to według mnie kluczowa jest kolejność utworów podczas recitalu, kontrast pomiędzy nimi, gradacja napięcia emocjonalnego i wreszcie reagowanie na atmosferę, która bije od publiczności. Dzięki stałej interakcji można budować taki narrację, którego oczekuje dana publiczność.

8. W jak dużym stopniu dobór odpowiednich skrzypiec warunkuje sposób i przebieg gry?

Oczywiście, instrument stanowi integralną część każdego solisty, musi tworzyć jedną całość ze sposobem wyrażania emocji, budowania dramaturgii, a w końcu powinien po prostu pasować wykonawcy we wszystkich możliwych aspektach. Mam nadzieję, że moje marzenie o wspaniałym włoskim instrumencie kiedyś się spełni, choć nie jest to takie proste, ponieważ wykonując bardzo dużo muzyki współczesnej, muszę mieć skrzypce brzmiące dobitnie i charakteryzujące się nośnym dźwiękiem, a o to nie zawsze łatwo w

bardzo starych, włoskich instrumentach. Od wielu lat posiadam moje ukochane, niemieckie skrzypce Ernsta Heinricha Rotha, które mają blisko sto lat i jakoś ciężko się z nimi rozstać, bo już kawał świata razem ze mną przemierzyły.

9. Może Pani zdradzić nazwisko lutnika, skrzypce wykonane przez którego ceni sobie Pani najwyżej?

Nie mogę powiedzieć, którego lutnika cenię sobie najbardziej, natomiast z całą pewnością mogę stwierdzić, że swego czasu zafascynował mnie zupełnie nowy instrument, na którym grał mój Profesor, Igor Ojstrach, a był on dziełem młodego belgijskiego lutnika, Thomasa Meuwissena. Znakomicie brzmiące skrzypce do tego stopnia przypadły do gustu Maestro Ojstrachowi, że wielokrotnie grał koncerty właśnie na nich, odkładając na chwilę swojego ukochanego Guarneriusa del Gesu.

10. Od 2002 wykladała Pani na swojej macierzystej uczelni - Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie, obecnie prowadzi Pani klasę skrzypiec w Akademii Sztuki w Szczecinie. W jaki sposób Pani, będąc artystką, odnajduje się w roli nauczyciela?

Pedagogika jest moją wielką pasją, którą bez wątpienia zawdzięczam wieloletnim obserwacjom mojego Profesora Tadeusza Gadziny, którego sposób pracy zawsze mnie fascynował i na pewno był inspiracją i jednym z głównych powodów, dla których zaczęłam uczyć. Teraz, gdy mija prawie dziesięć lat od kiedy uczenie jest integralną częścią mojego życia, wiem, że już nie potrafiłabym żyć bez pedagogiki, w którą wkładam bardzo dużo serca i zaangażowania. Praca z młodymi ludźmi jest moją radością, fascynacją i nieustającym wyzwaniem, które traktuję niezwykle poważnie. Dla mnie każdy student to osobna historia, osobna odpowiedzialność i osobna przygoda. Każdy jest tak samo ważny, a moim zadaniem jest pomóc jak tylko się da, aby wszyscy odnajdywali wielką przyjemność w tym zawodzie, który, jak wiadomo, wymaga wielu wyrzeczeń i determinacji. Ale to wszystko zależy od pedagoga, ja wychodzę z założenia, że nie ma złych uczniów, mogą ewentualnie być mało cierpliwi i nie zagląający do wnętrza swoich uczniów nauczyciele.

Po odejściu z warszawskiego Uniwersytetu Muzycznego i przyjęciu propozycji prowadzenia klasy skrzypiec w zupełnie nowo powstałej rok temu Akademii Sztuki w Szczecinie muszę przyznać, że jest to wspaniałe pracować w miejscu, które się tworzy, rozwija, a przede wszystkim ma za cel rozwijać horyzonty i dawać szansę pedagogom z mojego pokolenia, których uczy tam wielu. Wtedy przyjemność uczenia jest jeszcze większa.

11. Czy może Pani określić, które z licznych otrzymanych przez Panią wyróżnień ma dla Pani szczególną wartość?

Najważniejsze są dla mnie nagrody, które otrzymałam w kilku krajach europejskich za moje płyty z polską muzyką współczesną. Starając się od wielu lat jak najwięcej promować właśnie kompozycje wybitnych polskich kompozytorów i nagrywając ich utwory, odbieram to jako szczególne wyróżnienie, ponieważ utwierdza mnie w przekonaniu, że wybierając taką a nie inną drogę repertuarową, nie myliłam się. Oczywiście, największą radością było otrzymanie MIDEM classical award w Cannes, gdzie na wielkiej, wspaniałej gali, która odbywała się w tym samym Pałacu Festiwalowym, w którym co roku spotykają się największe gwiazdy kina, mogłam odebrać to wielkie dla mnie wyróżnienie. Płyta z muzyką Krzysztofa Pendereckiego, była pierwszą w historii polskiej fonografii nagrodzoną właśnie Midem. Dzięki temu, że mogłam wpisać to w swój życiorys otrzymałam wiele wspaniałych propozycji z tej okazji za granicą. Dodam z zalem, że nie w Polsce. Pomimo, że była to już kolejna nagroda w moim życiu za nagranie polskiej muzyki współczesnej, nigdy nie zostałam zaproszona na Warszawską Jesień. Ale w sumie może to zagraniczni artyści powinni grać w Polsce, a my za granicą?...Do tego się już przyzwyczyłam, że nasze środowisko potrafi się jedynie cieszyć z sukcesów lokalnych. Natomiast ja tak bardzo kocham podróże, że nie przeszkadza mi to, mówiąc szczerze.

12. Zdarza się Pani pełnić funkcję jurorki w renomowanych konkursach skrzypcowych. Na co - przy ocenianiu gry innych wykonawców - zwraca Pani uwagę w pierwszej kolejności?

Uważam, że najpierw istotne jest, czy dany uczestnik konkursu spełnia wszystkie najważniejsze "reguły gry". Świetna sprawność techniczna, zrozumienie stylu, dbałość o szczegół i wiele innych typowo instrumentalnych aspektów. Jednak to wszystko musi iść w parze z charyzmą, świetnym samopoczuciem na scenie, umiejętnością opanowania stresu, który nie może wpływać na jakość wykonania, aż wreszcie spowodowanie swoją wyobraźnią muzyczną, aby nawet juror mógł po prostu się zasłuchać. Wtedy warto stawiać wysokie punkty i cieszyć się, że można takiego skrzypka usłyszeć w następnym etapie.

13. Jakie są Pani artystyczne plany na przyszłość?

Moje najbliższe plany wiążą się z wakacjami z moją Rodziną, na co czekam z utęsknieniem, a potem artystyczne z zasiadaniem w jury Konkursu Skrzypcowego w Lublinie we wrześniu, następnie Międzynarodowy Festiwal w Bydgoszczy, tournée po Ameryce Południowej w październiku, koncert w Miami i mam nadzieję wreszcie nagranie mojej ósmej płyty, która jest moim bardzo osobistym projektem i nie do końca wiąże się z muzyką poważną, ale o tym na razie nie chcę mówić, żeby nie zapeszać. Jak się uda, to na pewno zrobi się o tym głośno, ponieważ będę miała zaszczyt grać z wybitnymi artystami z zupełnie innej dziedziny muzyki i ich nazwiska już gwarantują sukces. A ja spełnię swoje wielkie marzenie, żeby móc na chwilę przenieść się w zupełnie inny świat. Na przekór wszystkim i z radością dla siebie.

Patrycja Piekutowska jest jedną z najwybitniejszych polskich skrzypaczek. Od czternastu lat koncertuje jako solistka w kraju i poza jego granicami. Występowała na recitalach i koncertach symfonicznych w 26 krajach (Albania, Argentyna, Austria, Belgia, Brazylia, Chile, Chiny, Dania, Francja, Hiszpania, Holandia, Niemcy, Indie, Irlandia, Kuwejt, Peru, Portugalia, Rosja, Serbia, Szwecja, Tunezja, Ukraina, Urugwaj, USA, Wenezuela, Włochy). W styczniu 2008 artystka, jako pierwsza polska skrzypaczka, otrzymała MIDEM Cannes Classical Awarów kategorii muzyki współczesnej. Na nagrodzonej płycie poświęconej w całości muzyce Krzysztofa Pendereckiego Piekutowska nagrała Capriccio na skrzypce i orkiestrę symfoniczną pod batutą samego Kompozytora. Płyta ta otrzymała również nagrody w Belgii, Luxemburgu, Hiszpanii i we Włoszech.

Artystka z wielkim powodzeniem promuje na wszystkich swoich koncertach zagranicznych muzykę polską, w tym w znacznej mierze muzykę współczesną, która jest jej największą pasją. Do najważniejszych wydarzeń w dotychczasowej karierze należą:

- inauguracja sezonu artystycznego 2003/04 w Teatro Colon w Buenos Aires, gdzie wykonała po raz pierwszy w historii tej sali II Koncert skrzypcowy H. Wieniawskiego,
- recital muzyki polskiej XX wieku w Filharmonii w Pekinie podczas "Beijing Music Festival"
- 34 koncerty promujące płytę z kompletem dzieł Krzysztofa Pendereckiego na skrzypce z fortepianem m.in. w Waszyngtonie, Buenos Aires, West Cork Chamber Music Festival w Irlandii
- blisko 20 koncertów promujących płytę "Muzyka polska XX wieku" z sonatami Bacewicz, Szymanowskiego i Partitą Lutosławskiego, w tym w Lincoln Center w Nowym Jorku (2007), który to koncert został nagrodzony przez blisko tysięczną publiczność owacjami na stojąco. Pięć płyt Artystki jest w całości poświęconych muzyce polskiej, a znajdują się na nich utwory Bacewicz, Lutosławskiego, Paderewskiego, Pendereckiego, Szymanowskiego oraz Henryka i Józefa Wieniawskich.

Piekutowska jest również bardzo cenionym pedagogiem, w latach 2002-2010 wykładała na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie, obecnie prowadzi klasę skrzypiec w Akademii Sztuki w Szczecinie. Jest w trakcie pisania pracy habilitacyjnej. Od wielu lat prowadzi kursy skrzypcowe w Polsce i w Ameryce Po-

łudniowej, gdzie była zapraszana do prowadzenia masterclass m.in. w Brazylii, Chile i Peru. Koncertowała wielokrotnie w Ameryce Południowej, gdzie w latach 2001-2009 zagrała blisko 40 koncertów. Występowała m.in. z orkiestrą symfoniczną Filharmonii w Santiago de Chile. Koncert ten został uznany w plebiscycie radiowym za najlepszy występ solisty podczas sezonu artystycznego. Koncertowała też dwukrotnie w Urugwaju m.in. z orkiestrą Filharmonii w Montevideo, jak również w Wenezueli, gdzie wystąpiła na koncertach symfonicznych i kameralnych w Caracas, Valencii i Puerto Cabello, gdzie została odznaczona orderem klasy pierwszej. W styczniu 2009 prowadziła Masterclass oraz grała recitale nagrodzone owacjami na stojąco w Kurytybie w Brazylii. Do najważniejszych wydarzeń w swojej karierze zaliczyć może m.in. wykonanie z Maestro Igozem Ojstrachem koncertu J.S. Bacha na dwoje skrzypiec w Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Trzy z Jej płyt, komplet dzieł na skrzypce i fortepian K. Pendereckiego, Muzyka Polska XX wieku" oraz Capriccio K. Pendereckiego, otrzymały prestiżową nagrodę fonograficzną "Pizzicato Supersonic Award" przyznaną w Luksemburgu.

W listopadzie 2008 wystąpiła na recitalach z okazji 75. urodzin Krzysztofa Pendereckiego w Waszyngtonie i Nowym Jorku, jak również inaugurowała festiwal z tej okazji w Filharmonii Narodowej w Warszawie, gdzie zagrała światowe prawykonanie nowej wersji nagranych przez siebie Capriccio Pendereckiego.

W lutym i w kwietniu 2009 koncertowała w Hiszpanii oraz w Portugalii, natomiast w sierpniu zadebiutowała w Moskwie grając recital poświęcony muzyce polskiej w słynnym Muzeum Puszkina, w Sali Białej, gdzie dwukrotnie bisowała.

W maju 2009 ukazała się najnowsza płyta Artystki, "Power of Emotion". Znalazły się na niej piękne i niezwykle uczuciowe miniatury skrzypcowe od Rachmaninowa poprzez Chaczaturiana, Piazzolle aż do Williama. Koncert promujący płytę odbył się w Fabryce Trzciny.

W marcu 2010 wystąpiła z orkiestrą Amadeus pod batutą Agnieszki Duczmal, jak również grała na inauguracji 40. Festiwalu Poznańska Wiosna, gdzie z wielkim powodzeniem wykonała koncert skrzypcowy „Nabożeństwa Majowe” Janusza Stalmierskiego.

W październiku 2010 wystąpiła na koncercie w Madrycie inaugurującym elitarną serię koncertów na instrument solo Fundacji BBVA. Wystąpiła ze swoim autorskim projektem, recitalem na skrzypce solo "Od Bacha do Pendereckiego", który z wielkim powodzeniem prezentuje od dwóch lat.

W grudniu 2010 wystąpi na koncercie w Carnegie Hall w Nowym Jorku grając trio fortepianowe F. Chopina w ramach festiwalu zamykającego rok chopinowski.

Płyty CD

1998 - Lutostawski, Paderewski, Wieniawski, Maria Szwejger-Kułakowska - fortepian

2000 - Sibelius, Wieniawski - koncerty skrzypcowe, Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, dyr. Antoni Wit (CD Accord)

2004 - Penderecki Violin & Piano Works, Beata Bilińska - fortepian (DUX)

2006 - Józef i Henryk Wieniawscy, Edward Wolanin - fortepian (DUX)

2006 - Bacewicz, Lutostawski, Szymanowski, Beata Bilińska - fortepian (DUX)

2007 - Penderecki, "Capriccio" - NOSPR, dyr. Krzysztof Penderecki (DUX)

2009 - „Power of emotion” - Miniatury na skrzypce i fortepian, Mariusz Rutkowski - fortepian (DUX)